

SŁOWO PANA

TEMAT: „Oto ja, służebnica Pańska” – Maryja jako wzór ucznia

KATECHIZM

Zwiastowanie Maryi zapoczątkowuje „pełnię czasu” (Ga 4,4), to znaczy wypełnienie Bożych obietnic i przygotowań. Maryja zostaje zaproszona do poczęcia Tego, w którym „zamieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” (Kol 2,9).

Posłanie Ducha Świętego jest zawsze związane z posłaniem Syna. Duch Święty, który już wypełnił Maryję łaską, przychodzi do Niej, by spowodować poczęcie Syna Bożego „z Niej”.

[KKK 484-485]

Na zapowiedź, że porodzi „Syna Najwyższego” (Łk 1,32), Maryja odpowiedziała posłuszeństwem wiary, pewna, że „dla Boga... nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37): „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38). W ten sposób, zgadzając się na słowo Boże, Maryja stała się Matką Jezusa i przyjęła wolę Bożą całym sobą, bez zastrzeżeń.

[KKK 494]

U boku Chrystusa Maryja „szła naprzód w pielgrzymce wiary”, wiernie zachowując z Nim jedność aż do krzyża. Stała się w ten sposób **wzorem wiary i miłości**, w pełni uczestnicząc w Jego zbawczym dziele.

[KKK 964]

Maryja jest „typem” Kościoła, jego najdoskonalszym wzorem w wierze i miłości.

[KKK 967]

PISMO ŚWIĘTE

W szóstym miesiącu Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida. A Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą”. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie.

Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”.

Na to Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”.

Na to rzekła Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa”. Wtedy odszedł od Niej anioł.

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.

Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”.

[Łk 1,26-38]

NAUCZANIE PAPIESKIE

Kiedy w liturgicznym akcie koronacji obrazów wkładamy koronę na głowę Jezusa – Jezusa jako Syna Maryi na Jej rękach – mamy przed oczyma tę ewangeliczną prawdę o królowaniu Chrystusa. A w zjednoczeniu z prawdą o królowaniu Chrystusa wyłania się przed oczyma naszej wiary również prawda o królowaniu Maryi.

Matka Mesjasza od chwili zwiastowania miała najszczególniejszy udział w tym królestwie, które stało się posłannictwem Jej Syna. Kiedy stała pod krzyżem, sercem przyjmowała na swoje skronie Jego cierniową koronę. Jak nikt inny, Ona, Matka, uczestniczyła w ofierze swojego Syna – w ofierze naszego Odkupienia (...).

Kiedy wkładamy koronę na skronie Matki Chrystusa w koronowanym obrazie, pragniemy wyrazić wiarę w to przedziwne uczestnictwo Maryi w królowaniu Jej Syna.

Św. Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone w czasie koronacji obrazów Matki Bożej (Częstochowa 1983 r.)*, 3.

CZAS DZIELENIA

- W jakich sytuacjach w Twoim życiu najtrudniej było powiedzieć Bogu: „niech mi się stanie”? Co wtedy pomagało zaufać?
- Jak rozumiesz dziś postawę Maryi jako „służebnicy Pańskiej”? Czego uczy Cię Jej dyspozycyjność?
- Czy potrafisz rozpoznać głos Boga pośród codziennego zgiełku? Co pomaga Ci słuchać, a co najczęściej zagłusza to Słowo?
- Jakie „fiat” – małe lub duże – wypowiadasz w swoim życiu? Czy potrafisz przyjąć to, co trudne, jako zaproszenie do wzrostu w wierze?
- W jaki sposób – wzorem Maryi – możesz stać się bardziej obecny dla innych: przez słowo, obecność, gest, służbę?

ROZWAŻANIE

W tajemnicy Zwiastowania odsłania się coś więcej niż ważny etap historii zbawienia. To także portret serca, które jest zdolne przyjąć Boga — nie przez wiedzę, ale przez wiarę, ufność i posłuszeństwo. Maryja, młoda dziewczyna z Nazaretu, zostaje wezwana do czegoś absolutnie przekraczającego ludzkie wyobrażenia. Nie tylko słyszy słowo, ale i przyjmuje Słowo, i to całą sobą: ciałem, sercem, życiem.

Odpowiada: „Oto ja, służebnica Pańska”. To nie gest rezygnacji, ale odważna decyzja uczennicy, która wybiera drogę, choć nie zna jej szczegółów. Nie pyta: „co z tego będę miała?”, ale: „jak mam odpowiedzieć?”. To, co czyni Maryję wielką, nie jest wynikiem jej statusu, wieku, przygotowania. To dyspozycyjność, gotowość, milczące „tak” wypowiedziane wobec Tajemnicy większej niż ona sama. Jej fiat wypływa nie z emocji chwili, ale z wnętrza ukształtowanego modlitwą, prostotą i otwartością na działanie Ducha Świętego.

Katechizm mówi, że Maryja „stała się Matką Jezusa i przyjęła wolę Bożą całą sobą, bez zastrzeżeń”. To właśnie dlatego każdy uczeń Jezusa widzi w Niej swój obraz — jako tej, która nie stawia warunków, ale przyjmuje i odpowiada. Bycie uczniem bowiem nie polega na tym, że ktoś zna wszystkie odpowiedzi, ale że ufa Nauczycielowi. Jej życie było nieustanną pielgrzymką wiary: od Nazaretu przez Betlejem, Egipt, Kanaan, aż po Golgotę. Szła z Chrystusem – nie tylko wtedy, gdy mówił, czynił cuda i uzdrawiał, ale także wtedy, gdy był odrzucany, upokarzany i zabijany. Była z Nim. Jak uczennica.

Maryja to nie niedościgniony ideał, ale realny wzór: człowiek słuchający Boga, obecny w życiu drugiego człowieka (Elżbiety), wierny także w ciemności. Gdy my jesteśmy sparaliżowani pytaniami: „Czy dam radę?”, „Czy to ma sens?”, Ona pokazuje, że wystarczy powiedzieć Bogu: „Nie rozumiem, ale jestem”. Jest obrazem Kościoła, który przyjmuje Słowo, nosi je w sobie i przynosi światu. Jej obecność nie jest spektakularna – ale jest głęboka, cicha i wierna. Jan Paweł II mówił o Jej „uczestnictwie w królowaniu Chrystusa” – nie triumfującym, ale cierpiącym, służącym, kochającym.

W świecie, który uczy samowystarczalności, Maryja uczy uważności na głos Boga. W codzienności, która pędzi i rozprasza, Ona przypomina, że naprawdę ważne rzeczy dzieją się w ciszy, w zgodzie serca, w zaufaniu. Gdy wszyscy wołają: „realizuj siebie!”, Ona pokazuje, że prawdziwe spełnienie przychodzi wtedy, gdy dajesz siebie Bogu i innym. Nie dla efektu. Dla miłości.

Na progu świąt, które łatwo zamienić w scenografię bez ciszy i słowa, Jej fiat brzmi jak zaproszenie: „Pozwól Bogu działać. Zaufaj. Otwórz serce. Stań się uczniem”. Bo uczeń to nie ten, kto wie najwięcej – ale ten, kto jest z Jezusem najbliżej.